

Uważny czytelnik zapewne pamięta, że w poprzednim numerze obiecałem z racji przeprowadzonego wywiadu z ordynatorem II Oddziału Chorób Wewnętrznych w Czchowie, dr Paulinem Morszczyńskim, napisać co to takiego Fundacja, w oparciu o jakie przepisy działa, kto i dlaczego ją założył. Zgodnie z hasłem Encyklopedii Powszechnej ... „Fundacja to in-

ogrodnicy, 5 osób to pracownicy administracji, renciści i emeryci, 4 osoby prowadzi placówki handlowo - usługowe. Z gmin: Czchów i Zakliczyn jest 18 osób, z Krakowa 2 osoby a z Brzeska 4. W ramach przypomnienia podaję, że odbyło się zebranie założycielskie na którym omawiano założenia statutowe, ustanowiono fundusz założycielski /minimum 500000 starych

* zwiększenie dostępności najnowszych metod diagnostycznych i leczenia,
* szkolenie kadr specjalistycznych, podnoszenie kwalifikacji wyższego i średniego personelu medycznego,
* inspirowanie i organizowanie ruchu społecznego wokół celów Fundacji w kraju i za granicą.
Fundacja realizuje swoje cele sta-

O FUNDACJI I STATUCIE NA RZECZ II ODDZIAŁU CHORÓB WEWNĘTRZNYCH W CZCHOWIE

stytucja, której podstawą jest majątek przeznaczony przez jej założycieli na cele: naukowe, ochrony zdrowia, rozwój gospodarki, oświaty, ochrony środowiska itp.” Zgodnie z ustawą zamieszczoną w Dz.U.Nr 46 poz.203 z 1.06.1991r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z 6.04.1984 o fundacjach. /.../ Dla przykładu, cytuję: *Art.2.1. Fundację mogą ustanowić osoby fizyczne niezależnie od ich obywatelstwa i miejsca zamieszkania, bądź osoby prawne mające siedzibę w Polsce lub za granicą.* Zatem każdy mieszkaniec tej gminy /niezależnie od wiedzy, zarobków itp./, może stać się członkiem lub założycielem jakiegokolwiek fundacji, jeśli zechce poświęcić czas, pieniądze na tak szczytny cel. Nikt w tej gminie nie zagwarantuje mi dobrego i długiego zdrowia, nikt też nie jest w stanie uczynić tego dla siebie. Dlatego, aby zapobiec plotkom i niecnym dążeniom do likwidacji tegoż szpitala, postanowiliśmy zorganizować coś, co prawnie poprawiłoby stan obiektu i pozwoliło na gromadzenie środków na ten cel.

W układzie założycielskim „Fundacji na rzecz II Oddziału Chorób Wewnętrznych w Czchowie” bierze udział 24 osoby fizyczne, w tym połowa to pracownicy służby zdrowia, 4 osoby to rolnicy i

złoty/, omówiono przepisy prawne oraz wyłoniono 5-osobową Radę Fundacji i 7-osobowy Zarząd Fundacji. W oparciu o wzorcowy statut innych fundacji medycznych został opracowany z przystosowaniem celów i zasad do warunków II OChW w Czchowie - statut fundacji. Kolejnym etapem było sporządzenie i podpisanie aktu notarialnego o woli ustanowienia fundacji. Akt ten został podpisany w Państwowym Biurze Notarialnym w Brzesku 10 lutego 1995. Po załatwieniu spraw notarialnych zgodnie z art. 7.1. Fundacja uzyskuje osobowość prawną z chwilą wpisania do rejestru fundacji, art.7.2. Rejestr fundacji prowadzi Sąd Rejonowy dla miasta Stołecznego Warszawy. Art.7.3. Rejestr jest jawny i dostępny dla osób trzecich. Art.9.1. Postanowienie o wpisaniu fundacji do rejestru sąd wydaje po stwierdzeniu, że cel i statut fundacji są zgodne z przepisami prawa. Tak więc wbrew wszelkim pseudodiałaczom i wielomówcom wszystko jest jawne i zgodne z przepisami prawa. Podpisana umowa notarialna o założeniu fundacji nie posiada jeszcze osobowości rejestrowo-prawnej - ta sprawa jest w toku załatwiania. Zgodnie z propozycjami przygotowanego statutu, celami i zasadami Fundacji są:

* poprawa w zakresie diagnostyki i terapii chorób wewnętrznych

tutowe poprzez:

- * gromadzenie środków finansowych i rzeczowych,
- * rozwijanie działalności naukowej, medycznej, gospodarczej i innej,
- * popularyzację wiedzy z zakresu profilaktyki,
- * współpracę z instytucjami państwowymi, spółdzielczymi, prywatnymi, społecznymi w zakresie objętym celami Fundacji oraz współpraca z krajowymi i zagranicznymi instytucjami wykazującymi zainteresowanie celami Fundacji.

Majątek Fundacji stanowią:

- * środki fundatorów wniesione poprzez założycieli Fundacji,
 - * nieruchomości i ruchomości oraz inne środki finansowe nabyte przez Fundację w czasie jej trwania,
 - * dochody Fundacji będą pochodzić również z darowizn, zapisów, spadków, zbiórek, imprez publicznych, subwencji osób prawnych, działalności osób prawnych, działalności gospodarczej, odsetek od środków finansowych lokowanych na kontach i lokatach bankowych.
- Zmiana statutu nie może dostarczyć istotnych zmian celów Fundacji.

INSTALACJE: MATERIAŁY NOWE CZY TRADYCYJNE?

W zeszłym roku rozpocząłem budowę domu jednorodzinnego. Z uwagą czytam teraz wszystko, co dotyczy wykończenia domu i stosowania przy tym nowych technologii i materiałów. Jednak, gdy rozmawiam z wykonawcami o nowoczesnej instalacji wodnej czy grzewczej, wówczas przekonują mnie, że takie rozwiązania są bardzo drogie i nie tak skuteczne, jak tradycyjne rury stalowe i piec bez „zbędnej” elektrowniki wykonany przez rzemieślnika.

A.P.

Przez wiele lat oszczędzaliśmy z rodziną na własny, mały dom. Zależy nam, by ten dom był trwały i nie sparał nam kłopotów w czasie eksploatacji. Nie potrafimy jednak zdecydować z jakich materiałów wykonać instalację - słyszeliśmy bowiem różne opinie na ten temat. Ponadto materiały nowoczesne są drogie, a my musimy się liczyć z finansami.

L.i K.A.

Zdarza się, że opinie fachowców o materiałach i technologiach różnią się od siebie. Wynika to z tego, że każdy produkt - zarówno tradycyjny, jak i nowoczesny - oprócz zalet ma także pewne wady, które zależnie od warunków i sposobu wykorzystania mogą się okazać mniej lub bardziej znaczące. Ważne są również doświadczenia wykonawców, a zależnie od tych doświadczeń - inna jest ocena tego samego produktu. Inna sprawa, że wykonawcy instalacji sanitarnych (i nie tylko) nazbyt wolno dostosowują się do wymagań związanych z wprowadzaniem nowych materiałów i technologii i często z tego właśnie powodu próbują zniechęcić inwestorów do nowoczesnych rozwiązań.

Tymczasem dla inwestora najważniejsze jest, by zastosować rozwiązanie optymalne - pogodząc możliwości finansowe - uwzględniając koszty zakupu, wykonawstwa i eksploatacji - z wymogami technicznymi.

Niekwestionowaną zaletą nowoczesnych materiałów instalacyjnych jest ich trwałość. Zastosowanie rur miedzia-

nych lub z tworzywa sztucznego w domowej instalacji wodnej lub c.o. zapewnia znacznie dłuższą, bezawaryjną jej eksploatację niż gdyby użyć rur stalowych. Łatwiejszy jest też montaż takiej instalacji - zamiast gwintowania i spawania stosuje się zgrzewanie, łączenie na złączki lub lutowanie elementów. Ponadto niektóre materiały można formować (wyginać) na zimno (miedź, polibutylen) lub na gorąco (NPCW - nieplastyfikowany polichlorek winylu).

Jednakże nowoczesne materiały instalacyjne mają też pewne ograniczenia w zastosowaniu i dodatkowe wymagania w czasie montażu. Miedź i tworzywo sztuczne charakteryzują się znacznie wyższym niż stal współczynnikiem rozszerzalności termicznej, co w wypadku instalacji c.w.u. (cieplej wody użytkowej) lub c.o. (centralnego ogrzewania) oznacza konieczność stosowania kompensatorów. Ponadto nie wszystkie tworzywa sztuczne kwalifikują się do przesyłania czynnika gorącego. Podczas montażu instalacji polipropylenowej poziome mocowania należy wykonać znacznie częściej (co 0,4 - 0,6 m zależnie od średnicy rur) niż przy stosowaniu rur stalowych (co 2 - 6 m).

Ceny nowoczesnych materiałów instalacyjnych są wyższe od cen materia-

łów tradycyjnych, jednak ze względu na znacznie dłuższy czas ich eksploatacji, również pod względem kosztów instalacje z miedzi lub tworzywa sztucznego zazwyczaj są konkurencyjne wobec instalacji z rur stalowych. Zwłaszcza, że spośród bogatej oferty rynkowej zawsze można wybrać dobry jakościowo produkt w przystępnej cenie.

Stosowanie nowoczesnej automatyki w domowych instalacjach grzewczych pozwala na znaczne oszczędności energii dochodzące do 30%.

Wybierając piec warto zatem uwzględnić niższe koszty eksploatacji urządzeń regulowanych automatycznie. Niezależnie od tego, kto jest producentem urządzenia, istotne jest, by spełniało ono wymagania eksploatacyjne. Jeśli więc rzemieślnik wykona piec o solidnej i trwałej konstrukcji, zapewniając dobrą jakość spalania i sprawne funkcjonowanie urządzenia oraz możliwość automatycznej regulacji i programowania jego pracy, a jednocześnie proponuje konkurencyjną cenę - to oczywiście warto skorzystać z tej oferty.

Materiały opracowane przez specjalistów

WYDAWNICTWA MURATOR
al. Wyzwolenia 6 lok. 43,
00-570 Warszawa
tel. 625-17-42, fax 625-18-14

LEKSYKON LOKALNEJ GOSPODARKI

Zgodnie z zapowiedzią, rozpoczynamy w „Czasie Czchowa” druk firm i zakładów Ziemi Czchowskiej w formie bezpłatnej. Jednocześnie prosimy właścicieli podmiotów gospodarczych o przysyłanie do GOK-u informacji o swoich zakładach, / wystarczy nawet wizytówka /. Dziś trzy pierwsze firmy:

* Firma Budowlana „**WRON-BUD**” Konstantego Wrony z Jurkowa, tel. 400 *oferuje usługi w zakresie; budownictwa tradycyjnego i specjalistycznego z materiałów własnych i powierzonych - elewacje łącznie z lastrikiem ogrodzenia - flizowanie, montaż boazerii - szklarstwo budowlane - grobowce, nagrobki, parapety. Własny sprzęt, niskie ceny. Faktury Vat, bezwzględna terminowość.*

***“ELKOM”** Zakład Usługowo-Handlowy / Firma Prywatna / Kazimierz Turek Tworkowa 19, 32-863 Tymowa.

Wykonuje: sieci i instalacje elektryczne - sieci i instalacje teletechniczne - instalacje nagłaśniające - pomiary sprawdzające w.w. sieci i instalacji.

Oferuje po niskich cenach: artykuły elektryczne i teletechniczne - osprzęt w.w. sieci i instalacji - kable i przewody w.w. sieci i instalacji.

***POMOC DROGOWA** - Antoni Musiał z Jurkowa, tel. 381.

Oferuje: usługi w zakresie pomocy drogowej przez całą dobę oraz naprawy ogólne samochodów z zakładzie Jurków 232 /Obok Pawilonu Handlowego GS/.

OFICJALNY

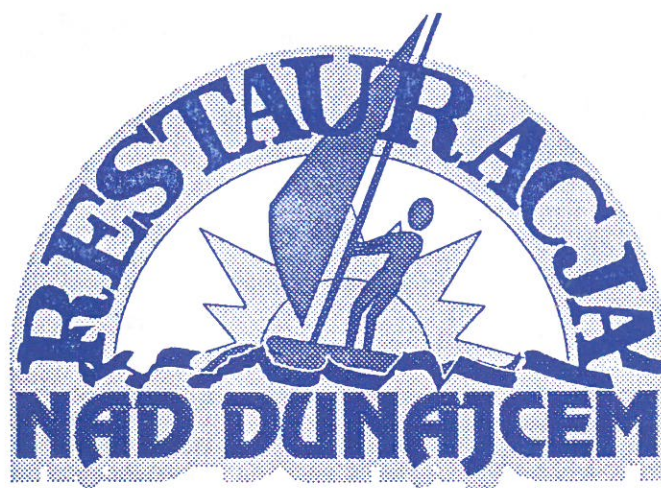
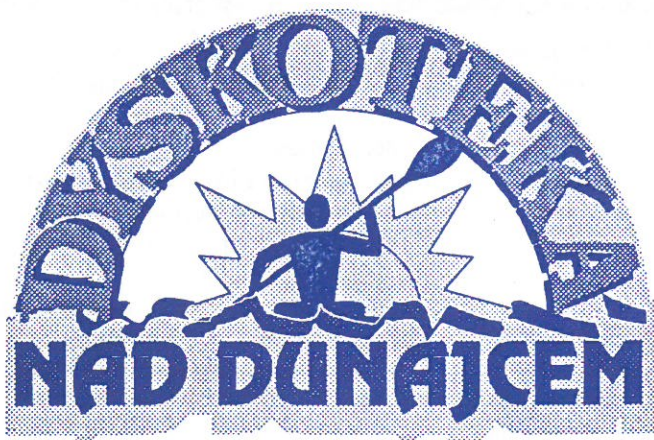
Bank Spółdzielczy w Czchowie informuje, że został zaproszony do współdziałania w inicjatywie jubileuszowej „2000 - lecia narodzin Jezusa Chrystusa”. Ojciec Święty Jan Paweł II powołał Komitet Obchodów Jubileuszu 2000. Episkopat Polski czyni przygotowania do obchodu jubileuszu, jedną z form działalności świeckiej jest powołana fundacja „Diakona”, która podjęła inicjatywę bicia srebrnych medalionów o konstrukcji monet bez nominału pod nazwą „Jubileusz 2000 - lecia narodzin Jezusa Chrystusa”.

1. Medaliony monetowe będą bite przez mennicę Państwową w Warszawie, w oparciu o ustalenia dokonane z naszą Fundacją Diakona.
2. Dane techniczne : średnica 32 mm, ciężar 16,5g, wysoka próba srebra, opakowanie jednostkowe w etui plastikowym przezroczystym.
3. Seria „Jubileusz 2000 - lecia narodzin Jezusa Chrystusa „ składa się z 12 srebrnych medalionów monetowych. Liczba 12 symbolizuje 12 apostołów. Każdego roku, począwszy od bieżącego, aż do roku 2000 będziemy bić po dwa medaliony monetowe, tj. 2 numery serii. Bicie i wprowadzanie do sprzedaży przewidujemy rok rocznie na przełomie : maj -czerwiec oraz listopad - grudzień. Każdy medalion monetowy przedstawia określoną chronologicznie, według Nowego Testamentu, ilustrację z życia Jezusa Chrystusa. Będzie to jedyne w swoim rodzaju arcydzieło numizmatyczne w świecie. Jego wartość choćby ze względu na ograniczone i limitowane bicie, będzie wzrastała w notowaniach światowych. Obok wartości ewangelizacyjnej kolekcja ta ma znamiona wysokiej wartości lokatowej, materialnej. Każdy medalion monetowy będzie miał swój własny numer. Każdy numer będzie brał udział w corocznym losowaniu bezpłatnej pielgrzymki samolotem lub autobusem do Ziemi Świętej lub do Rzymu na audiencję z Ojcem Świętym. Taką formę zachęty klientów oglosimy w naszych materiałach marketingowych, w tym również na plakacie. Losowanie odbędzie się rok rocznie w dniu Zmartwychwstania Pańskiego w Siedzibie Fundacji. Wyniki losowania będą wysyłane do poszczególnych oddziałów i filii, do wiadomości klientów. Cena zbytu medalionu monetowego w całym kraju będzie jednakowa. Pierwszy medalion, który nosi nazwę „Narodzenie Chrystusa” będzie kosztował ok. 35 zł. Niestety ilość sztuk medalionów monetowych w poszczególnych numerach serii jest ograniczona. Dlatego też prosimy zainteresowanych o kontakt z Bankiem Spółdzielczym w Czchowie w celu złożenia zamówienia.

Dyrektor BS Czchów



Bank
Spółdzielczy
w Czchowie



SPONSOR

W grudniowym numerze „Czasu Czchowa” zamieściliśmy tekst pilotażowy Prahistorii Ziemi Czchowskiej, który to materiał specjalnie dla naszej gazety opracował Andrzej Szpunar. Dziś zapraszamy do lektury pierwszego odcinka cyklu.

Prahistoria Ziemi Czchowskiej

Prahistoria dzieli się na szereg wielkich epok, które nazwane zostały od podstawowego surowca z jakiego w kolejnych epokach ludzie wykonywali narzędzia i broń. Najstarszym okresem w dziejach ludzkiej cywilizacji jest epoka kamienia, która dzieli się na starszą epokę kamienia zwaną paleolitem i młodszą - zwaną neolitem. Są to czasy obejmujące wiele tysięcy lat temu, zaś kończy się około 2 tysięcznego roku przed naszą erą.

Z najstarszej fazy epoki kamienia terenu gminy Czchów znamy ponad 1000 znalezisk. Są to zwykle fragmenty rozmaitych odłupków krzemienych. Krzemień był podstawowym surowcem z którego produkowano narzędzia - były to grociki strzał, wióry krzemienne używane jako noże, narzędzia do skrobania skór zwierzęcych, cięcia mięsa, itp. Ludzie mieszkający w tym czasie na na-

szym terenie reprezentowali społeczność myśliwych. Polowanie, zbieractwo płodów leśnych były podstawowym źródłem ich utrzymania. Zamieszkiwano w szałasach lub lekkich konstrukcjach niejako jednorazowego użytku. Czas wielu tysięcy zatarł jakiegokolwiek ślady po obozowiskach tych myśliwych, jedynie co pozostało do naszych czasów to właśnie krzemienne fragmenty noszące ślady ludzkiej obróbki. Z terenu Czchowa takich śladów znaleźliśmy 16, Tworkowej 19, Jurkowa 4. Górzyście teren i rozległa dolina wielkiej rzeki stwarzały bardzo dobre warunki do życia tych pierwszych mieszkańców naszych okolic. Polowanie, rybołówstwo, zbieractwo runa leśnego zapewniły niezbędną ilość pożywienia. Na zwierzyne polowano przy pomocy łuku, do łowienia ryb używano kościanych harpunów.

Kolejna epoka przynosi wielką rewolucję w życiu ludzkich gromad kożujących w dolinie Dunajca. Z terenów południowych napływają nowe ludy przynosząc ze sobą nowe rewolucyjne umiejętności, a więc umiejętność uprawy roli i hodowli zwierząt. Zmienia to całkowicie tryb życia ludzi. Powstają stałe osady (uprawa roli wymagała osiadłego trybu życia). Człowiek zaczyna zmieniać otaczającą go przyrodę, karczując lasy aby uzyskać przestrzeń pod uprawę. Obok osad powstają cmentarzyska, rozwija się kultura duchowa, religijna, zwyczaje i obrzędy pogrzebowe. Ponieważ ludzie neolitu potrafili lepić gliniane naczynia archeolodzy uzyskują dodatkowe źródło informacji, są nim fragmenty naczyń, ślady po domostwach, paleniskach, piwniczkach, itp. Tych wszystkich zmian dokonali ludzie, którzy przychodzą z Karpat, głównie z terenów Morav i Słowacji. Dolina Dunajca jest tu arterią, którą wędrują pierwsi rolnicy i osiedlają się na naszych ziemiach.

Andrzej Szpunar

Historia BĘDZIESZYNY

W dokumencie z roku 1215 w którym to bp krakowski Wincenty Kadłubek nadaje Kapitulę Karkowskiej diecezji z 19 wsi położonych obok Czchowa, wieś Będzieszyna nie figuruje. Nie znajdujemy tam również wzmianki o Wytrzyszczce i Tropiu. Jednak Tropie w tym okresie istnieje na pewno. Jest parafią do której należy Będzieszyna w całym okresie swojej historii. Jako miejscowość parafialna, Tropie stanowi własny rejon pobierania dziesięciny. Będzieszyna w dokumentach źródłowych okresu średniowiecznego pojawia się dopiero 200 lat później. Układ topograficzny terenów obejmujących dzisiejszą wieś nie sprzyjał osadnictwu i rozwojowi rolnictwa. Pierwsza wzmianka źródłowa dotyczy 1403 roku, kiedy to część wsi jest w posiadaniu szlacheckim, jako własności Doroty z Będzieszyny. Od 1421 roku wieś jest własnością rodową Chebdów z Tropia wraz z zamkiem Tropsztyn w Wytrzyszczce.

W tym okresie dokumenty wymieniają wielu współwłaścicieli wsi lub jej części. Chebdowie są właścicielami do roku 1520. Wtedy to posiadłość ich (w tym Tropsztyn i Będzieszynę) skonfiskował za niestawienie się Andrzeja Chebdy i jego bratanka Jana na wyprawę wojenną. Nadano te dobra Sylwestrowi Ożarowskiemu podkomorzemu królewskiemu. W roku 1535 Piotr Kmita, właściciel zamku w Wiśniczu, kupuje opustoszały Zamek Tropsztyn z przynależnymi doń wsiami, w tym Będzieszyną. W dokumentach średniowiecznych spotykamy nazwy poszczególnych części wsi, między innymi; siedlisko zwane Dunajkowskim, las Głowacz (dziś w Wytrzyszczce), las Leszka oraz przysiółek Osmańskie. Ta ostatnia nazwa wiąże się zapewne z Jakubem Ossmanem, który jest mieszkańcem Będzieszyny w roku 1536. Będzieszyna w różnych okresach swej historii występuje jako przysiółek Wytrzyszczki.

W początkach swego istnienia - tak jak obecnie - jest wsią samodzielną. Dokumenty z roku 1433 wymieniają jako sołtysa Stanisława z Będzieszyny. Obecnie, kiedy w 1994 roku wieś ponownie ma sołtysa, jest nim Tadeusz Dziedzic. Będzieszyna ma swojego przedstawiciela w Radzie Gminy, którym od lat jest Eugeniusz Szot. Wcześniej jako radny reprezentował również interesy Wytrzyszczki. Budowa zapory na Dunajcu w Czchowie (1938-48). powoduje że część wsi (przypuszczalnie siedliska Dunajkowskie) zostają zalane wodami Jeziora Czchowskiego. Na ziemiach Polski nie spotykamy innej miejscowości o nazwie Będzieszyna. Najbardziej zbliżona nazwa to Będzierad k/Górdka, która dziś nie istnieje jest bardzo trudna do zlokalizowania.

Będzieszyna jest dziś najmniejszą wsią gminy Czchów, liczy 32 domy i 147 mieszkańców. Pięknie położona na wzgórzach nad jeziorem, jest idealnym miejscem na długie spacerowe dla mieszkańców Czchowa i turystów.

Henryk Kornas

SZOPKA CZCHOWSKA NOWOROCZNA

AUTOR: Szanowni Państwo! Panie, Panowie!
Niech szopka czchowska wreszcie powstanie
W szacownym, starym, piastowskim gródku
grali już szopki .. lecz po cichutku.
Dzisiaj „Czas Czchowa” kurtynę zrywa -
niechaj się szopka jawnie rozgrywa!

ZUBR: W czchowskim folwarku ssaki, kręgowce.
strzegę - by nie szły mi na manowce.
Bo choć minęło lat pięć z okładem,
niedźwiedź wciąż czycha by rządzić stadem.
Tymczasem sowa - ptak najmądrzejszy -
moim zasadom jest najwierniejszy.

SOWA: Z łaski Bożej, mocy demokracji,
ponownie doglądam porządku w nacji.
Choć kandydatów na tron było sporo,
ssaki, kręgowce, mnie za szefa wolał.
Nie podejmuję decyzji pochopnie;
rozdzielał skromnie, oszczędnie, roztropnie.
Problemów ogrom jest w naszym siole.
Jest problem - to się przespać z nim wolę.

ANTYLOPA: Jestem pierwszą urzędniczką - mam dużo na karku.
Po podpis, to do mnie - w sprawach folwarku.
Od lat wielu pierwsza dama.
Antylopa - a nie lama!

CHOMIK: Stoję na straży - strzegę spiżarnię,
nikt grosza błaho tu nie zagarnie!
Ościenni mówią; folwark chudobny.
To tylko taki komplement słowny.
Pieniądzy nigdy nie jest za dużo,
a wnioski wasze budżet mi burzą.

FOKA: Mam buławę marszałkowską,
pomoc sowy oraz Boską.
Kiedy folwark ma zebranie,
raz go chwaleb a raz ganię.
Niestrudzenie radnym radzę;
każdy z was ma przecież władzę.

DINOZAUUR: Dla dinozaura wielkie honory
przyniosły w stadzie czerwcowe wybory.
Dzisiaj zastępuje pana fokę.
Za nim podąża krok za krokiem.
Ponadto w całym folwarku wolnym
jest ogniomistrzem, marszałkiem polnym.

SROKA: Sroka, ptak bardzo energiczny,
piastuje w folwarku urząd publiczny.
Specjalista - po fachu mierniczy,
gruntu i metraż każdemu podliczy.

SUM: Przez długi okres powiadali,
że ryby głos dzieciom w folwarku oddali.
W roku minionym się okazało
że do władz kilka rybek się dostało.

KAJMAN: Ja popieram sumę, choć żem kajman młody.
(uśmiechnięty Na Zapotoczku mieszkam koło małej wody.
krokodyl) Mówią, żem agresywny - ale to jest bzdura;
Chcę tylko wiedzieć co myśli folwarczna góra.

LIS: Nowe porządki, mniejsze podatki!
Lepiej żyć będą już nasze działki.
GŚ najlepsza firma handlowa!
Moja w tym będzie przebiegła głowa.

KOALA: Kto pieniądze dzisiaj ma,
niech do banku forę da!
A kto nie ma dziś gotówki,
dam mu kredyt bez łapówki.

HIPOPOTAM: O łapówce ktoś tu rzece?
Ja łapówką to się szpecę!
Sprawiedliwości to nie przyczyna -
małe dotacje ma Będzieszyna!

SKUNKSIK: Turbulencje odlotowe
zaprzatają moją głowę.
Mały smrodzik dydaktyczny -
nikły wyraz polityczny.

CHART: Niech każdy zwierz pamięta,
kto go wybrał nie od święta!
Przyjacielem swej zagrody być trza -
to jest moje motto - motto psa.

KRET: Królestwo moje pod ziemią bywa,
resztę folwarku woda opływa.
Oni tam żyją tak jak w rodzinie,
mają zagrodę zaś w prośbach ginie.

GUMIŚ: Z pewną dozą nieśmiałości,
proszę tu szanownych gości,
by na względzie mieć wygodki,
małej ciasnej mej zagrodki.
Bo choć ona biedna, mała,
sama wiele już zdziałała.
Jak powiedział mądry sokół;
wszyscy mają tu coś wokół.

SOBÓL: Jestem soból długowieczny,
dla zagrody swej konieczny.
Ze swą żoną - jak niewiele -
bawił na złotym weselu.
Każdy chciałby mieć sobola,
lecz ma tylko Złota Wola.

PAPUGA: Moje złote piórka oraz szyk i moda
tak, jak gospodarna zlocka jest zagroda.
To, że dużo mamy, to nasza zasługa,
a przyszłość przed nami wciąż kręta i długa.

ŁOŚ: Trochę powagi moi mili,
przecież tak dużo ześmy zrobili.
Każdy zwierz musi strategię mieć;
chcieć - to nie znaczy od raz mieć.

KOZIOŁ: Doktor kozioł, stomatolog,
leczy zęby kiedy boją.
Pierwszym baszty jest obrońcą.
Z kozłem basztę nam dokończą.

ŻŁÓW: Znam folwark i jego historię,
lendzielską o nim mam teorię.
Najstarszym jestem redaktorem,
ponadto jestem też dyrektorem.

AUTOR: Tak przez noc całą w naszym folwarku,
nie cichły głosy zwierzęcych gwarków.
Lecz oto świtać przecież zaczyna,
idzie Rok Nowy - nowa przyczyna.
W głównym folwarku władcy tak chcieli,
że cztery zera złotemu ścieli.
Tu i nad morzem, oraz w nizinach,
każdy tubylec zera obcina.
I tylko smutny werset się ścieli;
znow milionerów będzie niewiele.

A gdy już będzie grudzień na karku,
znow zawitamy w czchowskim folwarku.

tekst: Kazimierz A.Dudzik
ilustracja: Joanna Kozdrój

Od autorów: Mamy nadzieję, że Szopkę Czchowską przyjmiecie tak, jak powinno się przyjmować tego rodzaju oraz satyryczny, tzn. z przymrużeniem oka. Wiemy, że niektórzy oczekują na nią z zainteresowaniem, inni ze sceptyzmem. Naszą intencją nie było przyłożenie jednym a kadzenie innym - nie uzurpujemy sobie do tego żadnego prawa. Ot, poprostu uznaliśmy, że warto przełożyć tradycyjną już Szopkę Polską na nasze lokalne podwórko. Gwoli ścisłości, nie jesteśmy w tym pionierami - robi to z powodzeniem kilka lokalnych wydawnictw w kraju. Byłoby nam bardzo miło, gdyby czytelnicy zachcieli się podzielić swoimi refleksjami z redakcją. Ciekawe uwagi wydrukujemy w następnym numerze.

Folwark Czchowski



Na osobne wspomnienie zasługuje sprawa żydowska w Czchowie. Żydów w Czchowie była dość spora ilość. Trudnili się oni kupiectwem. Jeden miał piekarnię, a jeden był rolnikiem. Byli to ludzie raczej biedni. Jeden z nich tylko był bogaty. Prowadził on sklep ze wszystkim czego mieszkańcy Czchowa potrzebowali. Jeśli czegoś nie miał gwarantował, że w najbliższym czasie, nieraz w tym samym dniu dostarczy. Należało podziwiać zmysł kupiecki tego człowieka, jeśli się zważy brak komunikacji. Do Brzeska jeździło się końmi lub chodziło na piechotę. Uczyć by się mogli od niego nasi spółdzielcy GS-u jak się obsługuje klienta. Ponieważ byli to ludzie biedni, dlatego w zaopatrywaniach swoich byli raczej komunistami. Po przyjeździe Niemców, według moich obserwacji, mieli do nich pewną dozę sympatii. Potrafili się z nimi łatwiej porozumieć aniżeli ludność polska. Czuli trochę swoją wyższość nad Polakami. Nie brali dostatecznie pod uwagę wiadomości, że hitleryzm jest nieubłaganym wrogiem Żydów. Wkrótce się o tym przekonali na własnej skórze. Już w pierwszych dniach się to okazało. Przechodząc rynkiem widziałem jak paru Żydów ciągnęło wóz naładowany słomą. Poszedłem do Niemca, który nimi kierował i zaproponowałem mu, że na plebanii są konie i one mogą tą słomę zawieźć gdzie trzeba, Nie

zdawałem sobie sprawy czym to może grozić taka interwencja. W parę dni rozebrali Niemcy bożnicę. Była ona drewniana i stała tu gdzie dziś jest sklep tekstylny. Użyli do tego Polaków, którzy rozkupili drzewo na opał. Był to pierwszy zgrzyt w czasie okupacji,

dnim w żydowskim futrze, a nie zdjął z niego opaski żydowskiej miał z tego powodu duże trudności, bo żołnierze wzięli go za Żyda. Nakładali na Żydów Niemcy również kontrybucje pieniężne. Pamiętam, jak delegacja czchowskich Żydów przysłała na plebanie do ks. Jana Skalskiego, ówczesnego proboszcza, z prośbą o pomoc w spłaceniu kontrybucji. Po odmowie tej pomocy zagrozili Żydzi, że doniosą do władz niemieckich dzwonek, który wisi w dzwonnicy i nie jest oddany Niemcom. Szantaż

Wspomnienia Księdza Franciszka Kaleboka

- część IV

ŻYDZI W czasie okupacji

część naszych ludzi zsolidaryzowała się z wrogiem. Rzeczy z bożnicy wynieśli Niemcy na rynek i tu spalili. Drugi taki zgrzyt był, kiedy po rozbiciu sklepów żydowskich przez Niemców, poniektórzy Polacy rzucili się na rabunek tych sklepów. Było to przykre widowisko. Dla odróżnienia od aryjczyków, Żydzi nosili na lewej ręce opaski z gwiazdą Dawida. Jechałem na pogrzeb ś.p. Ojca i musiałem w Dębicy wysiąść i czekać na następny pociąg dość długo, dlatego wyszedłem na miasto i tu po raz pierwszy widziałem Żydów z tymi opaskami. Zauważyłem, że młode Żydówki nosiły te opaski z jakąś dumą i bardzo kokieteryjnie. Przed wyniszczeniem Żydów, Niemcy chcieli z nich wszystko wyciągnąć. Dlatego wydali rozkaz oddania dla Niemców futer żydowskich, ciepłej bielizny, itp. Stąd powstał dowcip, że Hitler, kiedy znalazł się na froncie wscho-

ten nie odniósł skutku, ale jakiś czas byliśmy w napięciu, co z tego będzie. Końcowy etap sprawy żydowskiej w Czchowie był taki, że ich wszystkich wywieźli do Zakliczyna, gdzie stworzyli dla nich getto. Stamtąd młodzi dochodzili do pracy przy budowie zapory w Czchowie, aż w końcu wywieźli ich stamtąd na całkowite wyniszczenie. Uratował się z nich dynie Platner, który do dziś żyje w Brzesku.

Od redakcji: Serdecznie dziękujemy panu Eugeniuszowi za list, który otrzymaliśmy w grudniu. Pan Eugeniusz mieszka w Poznaniu, wyjechał z Czchowa po wojnie. Był pracownikiem wikliniarni i pamięta zdarzenie z radiem znalezionym w stawie plebańskim. To on właśnie zaniósł to radio do komendanta Koczwały. Czekamy na fotografię i zgodę pana na publikowanie fragmentów listu. W następnym numerze „Czasu Czchowa” wydrukujemy fragment wspomnień dotyczących szkolnictwa.

..... CZAS DLA DZIECI.....

Najpierw uczymy się mówić, potem czytać i pisać, zobaczymy jak to było z jednym z pierwszych materiałów do pisania, czy tak łatwo jak dzisiaj...

Ok. 2260 lat temu władca Pergamonu zleca opracowanie ze skór zwierzęcych nowego rodzaju materiału do pisania. Pisanie na skórze stosowane jest od wielu wieków, lecz tym razem ten nowy materiał jest otrzymywany w zupełnie inny sposób. Pozbawiona sierści i tłuszczu skóra poddawana jest zmiękczeniu przez kilka dni w dole z wapnem. Następnie zostaje rozciągnięta na drewnianej ramie i dokładnie oskrobana przy pomocy noża. Po ponownym nawilżeniu наноси się na nią pył kredowy i przy użyciu pumeksu - wygładza. Stosowane są skóry wołów, osłów, owiec, kóz i świń. Ten nowy materiał nazwano „pergaminem”. Pergamin jest bardziej gładki i trwalszy niż papirus - ok. 3000 p.n.e.

...nazwane zostały dwoma technicznymi cudami świata...

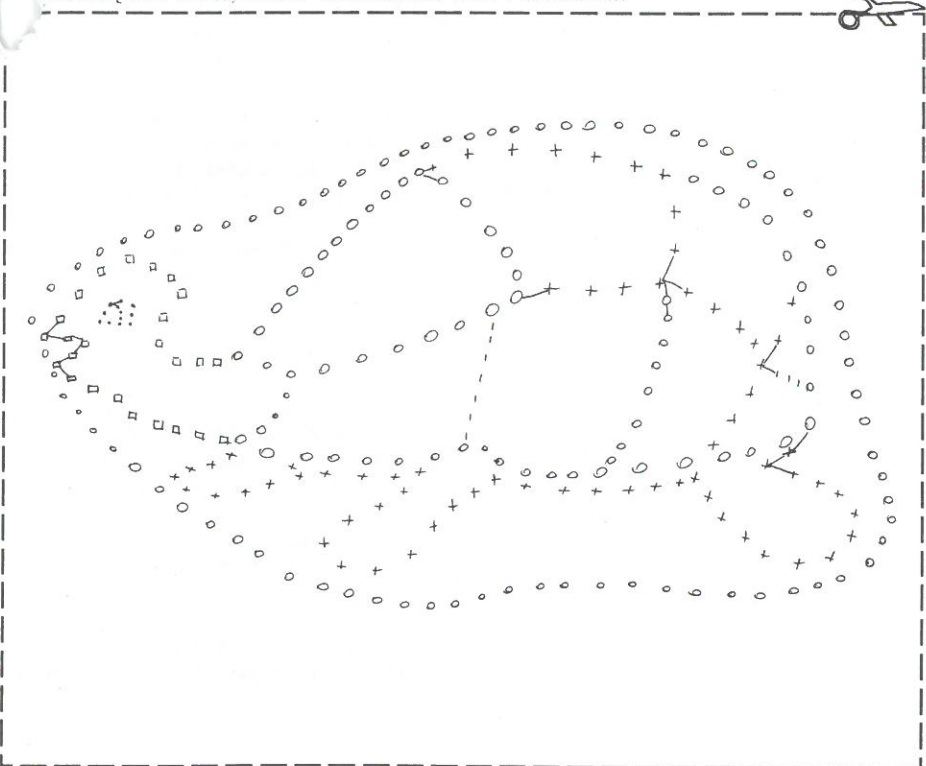
Jakieś 2285 lat temu grecki rzeźbiarz Chares z Lindos buduje w pobliżu portu w Rodos 32 metrową masywną statkę jako znak nawigacyjny widoczny z dużej odległości.

10 lat później podobna potężna latarnia morska powstaje na wyspie Faros. Znany jako cud świata kolos z Rodos przedstawia szczególnie czczono boga słońca Heliosa. Pusty wewnątrz kolos jest wykonany ze stopu metali. Kiedy w 56 lat od jego wzniesienia legł w gruzach na skutek trzęsienia ziemi, mówi się o 900 wielbłądach, których użyto do usunięcia materiału.

Dane co do wysokości latarni na wyspie Faros są rozbieżne, podaje się 116-272 m. Druga liczba

Dzisiejsza zabawa polega na tym, aby połączyć rysunek w całość tak, jak podpowiadają znaki: krzyżyki, kółka, kropki, kwadraty i kreski. W miejscach gdzie mógłby być problem, połączenia są narysowane. Powstały rysunek wytnij, podpisz (co przedstawia) i prześlij na adres redakcji.

ŻYCZĘ POWODZENIA I PRZYPOMINAM - "NAJPIĘKNIEJSZE BAJKI ŚWIATA" CZEKAJĄ NA WAS, A MY CZEKAMY DO 7 kwietnia.



jest raczej przesadzona. Pewne jest, że na kwadratowej podstawie wys. 69 m stoi 38 - metrowej wysokości galeria, na której z kolei postawiona jest 9 metrowa wieża. Na szczycie wieży płonie nieustannie ogień.

ok. 2140 lat temu Hipparchos z Nicei - astronom starożytności wprowadza do określenia punktu na Ziemi długość i szerokość geograficzną. Południk zerowy prowadzi przez wyspę Rodos.

2110 lat wstecz - pierwsza fontanna w Rzymie - fontanna Herona.

2100. Heron wynajduje wiatrak.

2080. Rzymski dyktator Lucius Cornelius Sulla podczas oblężenia Aten każe podminować mury miejskie.

2050 lat temu rzymski konsul Gajusz Juliusz Cezar wprowadza „Acta Diruna”, codzienny biuletyn informacyjny. Jest to pierwsza gazeta Biuletyn zawiera informacje o rozmowach prowadzonych przez władze cesarskie. Powielanie egzemplarzy polegało na ręcznym przepisywaniu dla tych, którzy chcieli ją nabyć. W formie rysunków były przedstawiane luki triumfalne upamiętniające wyprawy wojenne.

Co dalej ciekawego wynaleziono, zrobiono, napisano, jakieś 2000..., 200..., 20... lat temu w każdym z następnych numerów „Czasu Czchowa” z cyklu - *CZAS DLA DZIECI*

POCZTA CZASU CZCHOWA

Serdecznie dziękuję za przesłanie książki nagrody. Książka ta wniosła do domu wiele radości, a zwłaszcza moim rodzicom, którzy chodzili pieszo do Domosławic na odpusty. Dziękuję również autorowi za dedykację.

Tak napisała do nas pani Jadwiga Michalczyk z Poznania po otrzymaniu nagrody za krzyżówkę w Domosławicach. Dziękujemy pani Jadwidze za pozdrowienia i mamy nadzieję, że poprzez panią, również w Poznaniu nasz tytuł znajdzie czytelników, szczególnie tych którzy w pewien sposób związani są z Ziemią Czchowską.

NAGRODY DLA DZIECI

Dziesięć kartek otrzymaliśmy od dzieci z przepięknie wykolowanymi lwami. Korespondencje dotarły od: Łukasza Musiała z Faliszewic, Moniki Groblickiej z Czchowa, Agnieszki Bagińskiej z Czchowa, Ani Wróbel z Piaski Drużkowa, Basi Bagińskiej z Czchowa, Tomka Bagińskiego z Czchowa, Patrycji Mądry z Brzeska, rodzeństwa Agatki, Jacusia i Pawełka Krzan z Biskupic Melsztyńskich, Gabrieli Golińskiej z Jurkowa, Agaty Rzepa z Biskupic Melsztyńskich. Tym razem szczęście uśmiechnęło się do rodzeństwa Krzanów z Biskupic oraz Gabrieli Golińskiej z Jurkowa. Zapraszamy do GOK-u po odbiór pięknie ilustrowanych bajek.

CZASOGRA ZIMOWA - OSTATNIA SZANSA

poprzednio pisałem, że 6 osób rozpoczęło czasogrę, a wymieniłem tylko 5. Różnica wzięła się stąd, że pan Świerczek z Faliszewic przysłał rozwiązania po terminie. Wymieniona przeze mnie 5 graczy przeszła natomiast w komplecie przez drugą lotową szansę i tak: pani Barbara Mida typowała litery G i O z prawidłową odpowiedzią baszta i fatamorgana. Identycznie typowała pani Wiesława Golińska. Fatamorganę upodobały sobie też panie: Bożena Woźniczko i Aleksandra Górka, z tym że pani Bożena dodała do tego A-rower a pani Ola C-kir. Pan Juliusz Sroka natomiast wybrał C-kir i S-cukinia. Szyfr okazał się bardzo czytelny, ponieważ chodziło nam o Basztę i fatamorganę, zatem po dwóch szansach zrobił się tłok w kolejce po 80 złotych. Po dwa trafienia notują: Aleksandra Górka / akwen, fatamorgana/, Barbara Mida i Wiesława Golińska /baszta, fatamorgana/. Po jednym trafieniu natomiast notują: Bożena Woźniczko /fatamorgana/ i Juliusz Sroka /akwen/. Dzisiaj ostatnia zimowa szansa na główną wygraną a w kolejnym numerze ogłoszenie wyników zimowej czasogry i start wiosennej edycji. Życzymy szczęścia i czekamy na odpowiedzi do 7 kwietnia.

- C - sportowy, towarzyski, parlamentarny -
- Z - poniżej parteru -
- A - bezskutecznie mówi do obrazu -
- S - ostateczna rozgrywka -
- O - samochodowa, towarowa, papierów własnościowych -
- G - pierwszy w gminie -
- R - dziesięć parafii razem -
- A - wydawca „Czasu Czchowa” -



Prahistoria ziemi Czchowskiej

LUDY KULTURY LENDZIELSKIEJ - część III

Kolejną fazą osadnictwa reprezentują ślady po ludziach kultury lendzielskiej. Nazwa pochodzi od miejscowości Lengyel koło Kaposvaru na Węgrzech. Osady tej ludności znamy z Czchowa i Tworkowej. Podobnie jak poprzednio uprawia się ziemię metodą wypalania lasów, hoduje się bydło, do rozcierania ziarna zbóż/ uprawiano kilka gatunków pszenicy, jęczmień, proso i zapewne żyto/ używano żaren nieckowatych /rys./.

Częstym znaleziskiem po takich żarach są nieckowate kamienie ze śladami wytarcia lub okrągłe, wytarte kamienie - rozcieracze. Ludzie żyli w osadach typu wiejskiego, mieszkali w budowlach ziemiankowych, cmentarzyska zakładali zwykle w pobliskim sąsiedztwie osad. Zmarłych grzebano nie spalonych, bogato wyposażając ich w przedmioty codziennego użytku, ozdoby i broń. Nie są znane przykłady fortyfikowania osad, poprzez budowę np. grodzisk. Piszę o tej ludności nieco szerzej, ponieważ w artykule o dziejach Tworkowej publikowanym w „Czasie Czcho-



rys. Starożytne żarna.

wa” nr 5/25, autor sugeruje się, że istnieją w tej miejscowości pozostałości po grodzie kultury lendzielskiej. Wydaje się to bardzo mało prawdopodobne. Podobnie jest z ewentualnym przetrwaniem w nazewnictwie miejscowym śladów po dawnym grodzie. Od czasów o których piszę dzieli nas ponad 5 tysięcy lat i możliwość przetrwania nazw jest tu po prostu nieprawdopodobna. Ludzie kultury lendzielskiej lepiли naczynia gliniane o rozmaitych, bardziej rozwiniętych formach niż ich poprzednicy. Na osadach tej kultury znajdujemy garnki, czarki, pucharki na pustej nóżce, niekiedy naczynia zdobione są malowaniem. Planujemy badania wykopaliskowe na jednej z osad w Tworkowej. Być może, że wydobydziemy z ziemi naczynia i przedmioty związane z pierwszymi rolnikami, które będzie można pokazać na planowanej wystawie o pradziejach Czchowa. Pisałem o cmentarzyskach ludów neolitycznych. Jeżeli istnieją liczne ślady po kilkunastu osadach /Czchów, Tworkowa, Jurków/, to muszą być także cmentarze. Niestety bardzo rzadko zdarza się odkrycie cmentarzyska w trakcie badań powierzchniowych/ groby kopane są głęboko i plugi nie wyorują cmentarzysk/, dlatego korzystam z okazji aby zaapelować do mieszkańców okolicy. Obecnie wiele się buduje, niekiedy w czasie drążenia wykopów, rowów melioracyjnych i innych prac ziemnych zdarzają się odkrycia kości, naczyń itp. Proszę zgłaszać takie przypadki do Działu Archeologii w Muzeum Okręgowym w Tarnowie. Być może dzięki temu dowiemy się więcej o dziejach ludzi żyjących tu przed tysiącami lat. U schyłku neolitu na ziemi polskiej zaczyna napływać nowy surowiec do produkcji ozdób i narzędzi. Jest nim miedź a później brąz, czyli stop miedzi z cyną. Zaczyna się nowa epoka - epoka brązu, ale o tym w następnych odcinkach prahistorii Czchowa i okolicy.

ANDRZEJ SZPUNAR

ŚWIĘCONE NA
WIELKANOC

Okres Świąt Wielkanocnych nierozzerwalnie związany jest z nadejściem wiosny. Czas ten podobnie jak święta Bożego Narodzenia obfituje w dużą ilość tradycji i obyczajów. Jedną z nich jest święcenie pokarmów, których występuje duża różnorodność. O ile wigilijną potrawą jest ryba w różnej postaci, to do święcenia i spożywania wielkanocnych pokarmów jako zasadniczą potrawę zaliczyć należy jajko. W wielu rodzinach bywa dzielone podobnie jak opłatek przy życzeniach świątecznych. Od zamierzających czasów jajko jest symbolem życia. Symbol ten ustanowiły starożytne plemiona ARIÓW. Ariowie żyli 3500-2000 lat przed naszą erą na terenach dzisiejszych: Iranu i Iraku w dolinie Indusu. Jak wykazują liczne badania archeologiczne, ludy te charakteryzowały się wysoko rozwiniętą cywilizacją, głównie w ośrodkach miejskich. Zajmowali się rzemiosłem /złotnictwo, wyrób fajansu/, rolnictwem i hodowlą, dalekosiędnym handlem. Na podstawie obserwacji przyrody i prowadzonej hodowli Ariowie ustanowili jajko symbolem nowego życia rozwijającego się po zakończeniu zimy. Jajka w jednolitym białym i kremowym kolorze zaczęto malować w bogate wzory i ornamenty. Dotyczyło to jaj przeznaczonych na wylęg z których wykluwały się pisklęta. To właśnie ludy starożytnej Persji słynnej z bogatych kilimów i dywanów dały bogaty ornament na dzisiejsze pisanki, kraszanki, drapanki i malowanki. O tym jaka jest różnica pomiędzy pisanką i malowanką oraz kraszanką i drapanką, poniżej:

*Pisanka - jest to wielokolorowe jajko z bogatymi wzorami i ornamentami o tematyce wiosenne-przyrodniczej. Pisanki wykonuje się poprzez nakładanie wosku i kolorowanie jajka kilkoma farbami.

* Malowanka - to jednolite farbowanie całych jajek bez stosowania wzorów pisanych. Wykonuje się malowanki poprzez nakładanie na jajko drobnych listków i farbowanie - pod liściem zostaje część niezamalowana.

* Kraszanka - Podobnie jak pisanka jest kolorowana kolorowymi farbami w sposób ręczny, np. : pisakiem, pędzlem na jajku ugotowanym.

*Drapanka - jest najzrudniejszą formą zdobienia jajek ugotowanych i ufarbowanych jednolicie. Na powierzchni jajka igłą, szpilką, żyłką, nożykiem lub specjalnym rylcem wydrapuje się misterne wzory, np. : baranka wielkanocnego, smartwychwstałego Chrystusa, elementy sakralne, itp z napisami.

W niektórych rejonach Polski /szczególnie na wschodzie/ wykonywano kraszanki z wzorem meandra. Meander to odłam stylu greckiego, wyrażający ruch fal w nieskończoność. Na ciemnej skorupie jajka malowano białym, jednolitym wzorem bez początku i końca - dookoła kilkakrotnie farbą wzór zwany „śmiertelnym”. Tak ozdobione kraszanki przechowywano do następnych świąt Wielkanocnych, by w razie zgonu w rodzinie włożyć je zmarłemu do trumny. Zwyczaj ten był znany jeszcze w latach 50-tych obecnego wieku. Wzory pisanek, kraszank, od wieków były charakterystyczne dla poszczególnych regionów Polski co niejednokrotnie można stwierdzić na kartkach pocztowych z Mazowsza, Polesia czy Małopolski.

Ze świątecznymi życzeniami
JÓZEF ŁOJEK

Dodatek do "WYJĘTE Z KALENDARZA" Joanny

No cóż, Joanna wywołała mnie do tablicy, nie pisząc nic o tym skąd się wzięły „Walentynki” czyli Dzień Zakochanych. Nie jest dobrze jeśli coś czytamy i do końca nie wiemy skąd i dlaczego. Spieszę zatem czytelnikom wyjaśnić, że : „Święty Walenty, biskup i męczennik czuwa nad psychicznie chorymi, a w szczególności nad zakochanymi”. Jest to od kilku lat ulubiony święty polskich mediów, w szybkim tempie się amerykanizujących. W rzeczywistości zaś święty Walenty to rzymski kapłan, który wraz ze św. Mariuszem i jego rodziną asystował męczennikom w czasach panowania cesarza Klaudiusza Gota II w III wieku n.e. W niedługim czasie podczas jednej z asyst, został pojmany i odesłany do prefekta Rzymu. Zanim Go ścięto, katowano Walentego maczugami - działo się to około 270 roku.

Zwyczaj przesyłania w tym dniu podarków, listów i obrazków miłosnych jest pozostałością starego pogańskiego obyczaju. Chłopcy rysowali imiona swoich ukochanych na cześć bogini dziewcząt - Februata

Juno - w dniu 15 lutego. Jak w wielu innych obyczajach, również i w tym przypadku, chrześcijaństwo zaadaptowało tę praktykę, podstawiając imiona świętych na rysowanych w tym dniu obrazkach. Zwyczaj ten zawędrował do Anglii wraz z powrotem rycerzy Wypraw Krzyżowych, zaś w XIX w. do Ameryki, skąd od kilku lat jest intensywnie popularyzowany przez polskie media.

Józef Łojek

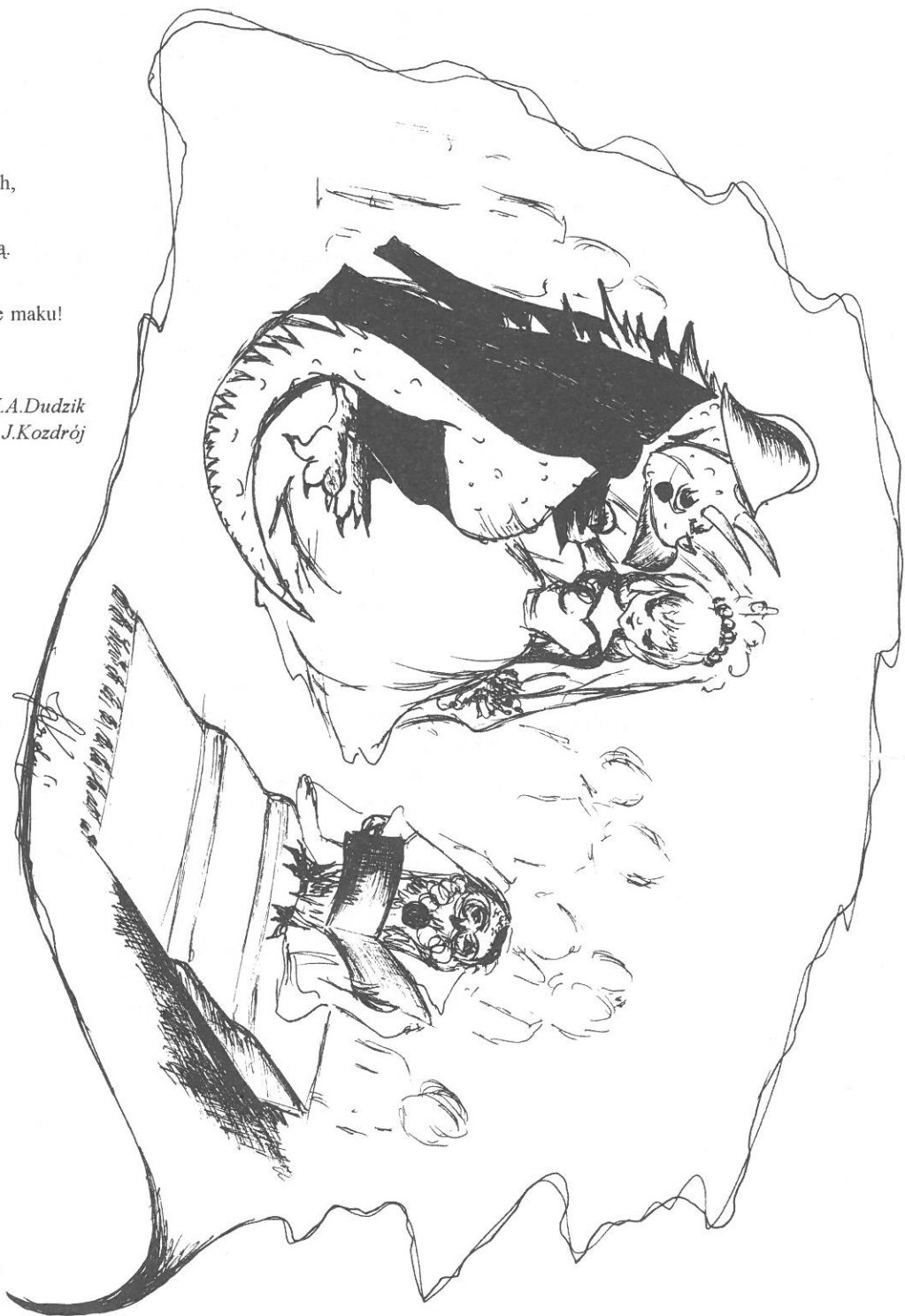
Panie Józefie - z pewnością zauważył pan, że tekst o „Walentynkach” pisałam w formie satyry, na jak pan celnie określił - amerykanizację polskiej obyczajowości. Z satysfakcją odnotowuję, że jeden cel na pewno osiągnęłam : mianowicie to, że poczuł się pan wywołany do tablicy. Sądzę, że jakkolwiek po tegorocznym Święcie Zakochanych upłynęło już sporo wody w Dunajcu, to czytelnicy „Czasu Czchowa” z przyjemnością przeczytali tekst o genezie „Walentynek”.

Joanna Kozdrój

Odgłosy Folwarku - DINOZAURO SIĘ ŻENI

Siedzę za stołem prezydialnym,
myślę o związku matrymonialnym.
Asumpt do takich myśli mi dała,
o kierowniku USC - uchwała.
Żeby tak - marzy sobie Dino -
związek poczynić z miłą dziewczyną...
Tam, w sali ślubów ludzi wiele,
ślubu udziela wójt, po kościele...
Potem zajeżdża wóz bojowy,
strażacy chylą przede mną głowy.
W Domu Strażaka impreza wielka,
tańczą w mundurach oraz w szelkach,
na czele Dino ze swą wybranką,
Wójt z żoną oraz mąż z Hanką.
Tak marzył Dino sobie o fraku,
wtem z sali głos jest: - Ja w sprawie maku!
Otworzył oczy, spojrzał po sali;
- o czym to żeśmy chłopcy gadali?

tekst: K.A.Dudzik
rysunek: J.Kozdrój





wiek: 30-35 lat
wzrost: 170-175 cm



Policję interesuje każda informacja na jego temat.
KW Policji w Krakowie, ul. Mogilska 109 pokój 821A,
tel. 012-134444
KW Policji w Tarnowie, ul. Traugutta 4
pokój 62, tel. 014-330139

POMÓŻ SOBIE I POLICJI „Inkasent” nadal groźny

Komendant komisariatu Policji w Czchowie, aspirant Stanisław DUDEK:

Policja tutejsza jak i na terenie całego kraju wykonuje różnorodne czynności zmierzające do zatrzymania bardzo groźnego przestępcy jakim jest zabójca zwany „inkasentem”. Mimo braku sygnałów o dalszej działalności „inkasenta” nie należy go lekceważyć. Do czasu ujęcia nie wiadomo kiedy i gdzie da o sobie znać. Zarówno na terenie naszego oddziaływania, jak i innych jednostek Policji notuje się zgłoszenia ludzi o osobach, które kojarzone są z przestępcą. Dotychczas nie stwierdziliśmy, by taka osoba przebywała w naszej okolicy, niemniej jednak każda informacja jest skrupulatnie sprawdzana. Pragnę złożyć podziękowanie mieszkańcom za dotychczasowe informacje na ten temat przekazywane do Komisariatu - taka współpraca bardzo Policji jest potrzebna i pomocna. Lepiej jest gdy są sygnały kojarzone z przestępcą nawet jeśli się nie potwierdzają, niż jeśli ich nie było. Przypominam, że policjanci są w posiadaniu portretu pamięciowego zabójcy. Redakcja dziękuje panu komendantowi za udzielone informacje i portret „inkasenta” który postanowiliśmy wydrukować w „Czasie Czchowa”.

Kalejdoskop !

W poprzednim numerze „Czasu Czchowa” zachęcaliśmy czytelników do udziału w „Ogrodniczej Wiośnie”. Taka mini giełda odbyła się w dniach 2 i 3 marca w sali GOK. Sprzedawano nasiona warzyw, sadzonki kwiatów, kwiaty doniczkowe i biohumus. Zainteresowanie było duże i nie wszyscy kupili co kupić chcieli. Wniosek na przyszłość jest taki, że giełda powinna trwać dłużej a wybór towarów powinien być większy.

2 marca zawitał do Czchowa amatorski teatr z Janowic ze sztuką „Być albo mieć”. Szefem teatru jest ksiądz Krzysztof Stroński. Spektakl w sali kina „Baszta” obejrzała młodzież szkół średnich z Czchowa.

Mieszkańcy Faliszewic / gm. Zakliczyn /, być może będą korzystać z wody doprowadzonej z czchowskiego wodociągu. Wstępne ustalenia w tej sprawie są pozytywne. Faliszewice mają za sobą inwestycje w zakresie gazu ziemnego i telefonizacji - w planach wodociąg i kanalizacja.

W Tymowej ponownie powstaje klub - tym razem pod egidą miejscowej OSP. Dotychczasowa współpraca pomiędzy strażakami i właścicielem

video klubu układała się źle. Teraz właściciele obiektu wzięli swoje sprawy w swoje ręce.

Złoccy strażacy narzekają na fatalny stan sprzętu bojowego. Stare hełmy, brak stosownego obuwia i rękawic - jak tu dojechać do akcji albo pokazać się na uroczystościach? Na szczęście w roku 1994 w Złotej nie było żadnego pożaru.

Czy szpital w Czchowie zostanie? Czy chcą go sprywatyzować? Czyją będzie własnością po zarejestrowaniu Fundacji? To najczęściej pojawiające się pytania o losy II Oddziału Chorób Wewnętrznych w Czchowie. Postaramy się o uzyskanie na nie odpowiedzi już w następnym numerze „CzCz”.

Klemens Ścierski, poseł na Sejm Ziemi Katowickiej, dyrektor Elektrowni Łaziska która w Czchowie ma Ośrodek Szkoleniowo Wypoczynkowy, został ministrem przemysłu w gabinecie Oleksego. Czy minister będzie nadal wypoczywał w Czchowie? Zobaczymy.

Gmina Czchów ma dwie przeprawy promowe; Czchów-Piaski Drużków i Wytrzyścza-Tropie. Po latach bezpłatnych przewozów przez Dunajec nadchodzą czasy gdy za przepłynięcie rzeki trzeba będzie płacić. Mieszkańcy Wytrzyśczyki, Będzieszyny twierdzą, że po zakończeniu budowy zapory zagwarantowano im bezpłatne przeprawy promowe. Również rolnicy

z Czchowa i Piaski Drużków nie płacili za przeprawę. W redakcji sądzimy, że budowa tzw. kładek linowych leży w możliwościach finansowych zainteresowanych miejscowości.

Na Wytrzyścze znów sytuacja konfliktowa. Sołtys Wytrzyśczyki pan Antoni Różański poinformował nas, że nosi się z zamiarem złożenia rezygnacji z funkcji. Powodem jest podejmowanie decyzji ważnych dla miejscowości przez radnego Eugeniusza Szotą z pominięciem sołtysa.

Mimo, że zdarzają się wypadki drogowe, w tym roku policja nie zanotowała na naszym terenie wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Statystyki Komisariatu policji w Czchowie mówią nawet o poprawie w tym względzie. W roku 1994 zginęły 4 osoby w wypadkach drogowych, natomiast w 1993 śmierć na drogach objętym zasięgiem działania KP Czchów poniosło 9 osób.

Niestety, sporo kierowców dosiada swoich aut w stanie nietrzeźwym. W 1994 roku Policjanci zatrzymali prawa jazdy 43 osobom. W tym samym roku złodzieje pozbawili właścicieli 2 samochodów. Kilku osobom zdarzyło się nabyć samochody kradzione.

Choroba zmogła sołtysa Biskupic Melsztyńskich, pana Zbigniewa Kubonia. 12 marca w kościele domostawickim odprawiono mszę św. o pomyślny przebieg operacji i powrót do zdrowia chorego.

"CZAS CZCHOWA" - Członek Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. **Redaguje zespół:** HENRYK KORNAŚ - redaktor naczelny
KAZIMIERZ ADAM DUDZIK, JOANNA KOZDRÓJ - sekretarz redakcji

Adres: 32-860 Czchów, pl. Kazimierza Wlk. 7, tel. 72. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie - wrazie ich druku - możliwość skrótów. Za treść ogłoszeń nie bierzemy odpowiedzialności. **Wydawca:** Gminny Ośrodek Kultury w Czchowie. **Oficjalny sponsor:** Bank Spółdzielczy w Czchowie, Dyskoteka "Nad Dunajcem", Restauracja "Nad Dunajcem".

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dzieńce Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel. (0 192) 311-91